

Scenariusz III

Realizowany na zajęciach przed wyjazdem do Gdańska.

TEMAT: SOLIDARNOŚĆ **znak graficzny i jego symbolika**

CELE EDUKACYJNE: Uczniowie po lekcji powinni: rozpoznawać znak solidarności i umieć go interpretować w kontekście postawy solidarności i historii związku NSZZ. Poznać początki strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. i rozpoznawać jego głównych bohaterów.

METODY i FORMY PRACY: praca w grupach, praca z tekstem źródłowym, praca z filmem wideo, dyskusja, pogadanka.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE: Tekst nr 1 – jak powstało Logo Solidarności, logo NSZZ Solidarność (na folii), napis Solidność wykonany „solidarycą” (na folii), rzutnik pisma, rysunek Federowicza (Sol...arium ; Sol...udarność – na murze); dodatkowo: Tekst nr 2 – krótka historia rozpoczęcia strajku sierpniowego oraz film pt. „Sierpień 1980” prezentowany na wystawie „Drogi do Wolności” na kasecie VHS lub płycie CD.

CZAS: ok. 40 min.

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

Wprowadzenie (5 min.): Po nawiązaniu do poprzedniej lekcji poświęconej refleksji nad postawą solidarności zapytaj uczniów z czym im się kojarzy słowo solidarność, a następnie zaproponuj zabawę.

Rozwinięcie (20 min.): Poproś, aby odczytali napis i przez dokładnie 2 sekundy pokaż napis SOLIDNOŚĆ napisany taką samą czcionką jak SOLIDARNOŚĆ na folii lub kartce (format A3). Zapytaj uczniów, co odczytali i wspólnie zastanówcie się, dlaczego tak się stało. Prawdopodobnie zdecydowana większość uczniów odpowie, że na kartce był napis SOLIDARNOŚĆ. Potem pokaż im uzupełniający rysunek Federowicza. Zapytaj dlaczego tak niedokładnie czytamy znaki-napisy? Zwróć uwagę, że znaki-logo konsekwentnie używane stają się dla nas obrazami i wtedy nie odczytujemy ich jak litery pisma. Po prostu nasz umysł postrzega szereg liter jako obraz i rozpoznajemy go po ogólnej formie (charakterystycznym układzie całości), kolorze, typowych czcionkach i innych dodatkowych elementach. Zapytaj uczniów, czy wiedzą, że każdy projektant znaku (często grafik) swoją pracę rozpoczyna od poznania idei, którą ten znak ma

symbolizować. Stara się swoimi pomysłami graficznymi nawiązać do profilu działalności firmy, instytucji, oddać w małym obrazku ideę działania organizacji.

Pokaż uczniom logo „Solidarności” na rzutniku pisma i zapytaj, czym mógł się kierować Jerzy Janiszewski, 29-letni wówczas absolwent gdańskiej PWST, ceniony i wyróżniany grafik. Zapytaj z czym im się kojarzy ten znak, co widzą. Zwróć uwagę na ciasno ustawione literki, które wzajemnie się wspierają. Zapytaj czy wiedzą, jaka jest symbolika tego znaku. Podpowiedz pytając o znaczenie słowa „solidarność”, litery symbolizujące pochód, tłum ludzi wspierających się wzajemnie, zwróć uwagę na flagę wyrastającą z litery „n”, jak symbol wspólnego działania dla dobra narodu, Polski. Jeżeli będą mieli z tym problemy przeczytaj głośno historię powstania tego znaku lub poproś o to ucznia (tekst nr 1). Po przeczytaniu ponownie zapytaj o jego symbolikę. W razie potrzeby nawiąż do zadania przedstawienia w formie graficznej strajkującego solidarnie tłumy.

Zakończenie (ok. 15 min.): Skoro uczniowie wiedzą już, że litery znaku SOLIDARNOŚĆ symbolizują uczestników strajku i ich postawę względem siebie, zaproś ich do kolejnej zabawy. Ich zadanie będzie polegało na podpisaniu imieniem i nazwiskiem każdej litery-osoby w znaku SOLIDARNOŚĆ nazwiskami osób, które łączy działanie na rzecz Solidarności i niepodległości Polski w latach osiemdziesiątych.

Uwaga!

Jeśli młodzież będzie miała kłopoty ze wskazaniem nazwisk należy zmienić zadanie, rozdając uczniom tekst nr 2. Podziel uczniów na grupy i poproś, żeby w tekście odnaleźli inicjatorów strajku i spróbowali podpisać imieniem i nazwiskiem „szereg strajkujących”. Ponieważ Solidarność ma – 11 liter, tak więc uczniowie powinni odnaleźć pierwszą 11, która dała początek strajkowi 14 sierpnia 1980 roku (jak poniżej).



Anna Walentynowicz Bogdan Borusewicz

Po zakończeniu zadania przeczytaj głośno uczniom komentarz zamieszczony pod tekstem i zapytaj ich dlaczego strajk nie zakończył się już po trzech dniach. Zapytaj uczniów, czego domagali się strajkujący w czwartym z 21 postulatów. Zwróć uwagę, aby w odpowiedzi uczniów pojawiło się m.in. słowo „solidarność”. Zapytaj, czy to słowo dobrze oddaje postawę robotników w sierpniu 1980 roku, czy zasadne jest określenie „Gdańsk – kolebka Solidarności” (niekoniecznie pisanej wielką literą).

Dodatkowo:

Jeśli jest możliwość i zadania udało się zrealizować przed zakończeniem zajęć, pokaż uczniom film „Sierpień 1980” i zapytaj jakie inne symbole dostrzegli w Stoczni podczas sierpniowego strajku? Były tam m. in.: znak „V”, krzyż, portret Ojca Świętego.

Filmy:

- Sierpień 1980 (z wystawy „Drogi do Wolności”)
- Prezentujący strajkujących – 6 min. – w skrócie 18 dni strajku: atmosfera, negocjacje w Sali BHP, podpisanie Porozumień Sierpniowych.

Logo „Solidarności”



Tekst nr 1 - JAK POWSTAŁO LOGO SOLIDARNOŚCI?

Chciałem w jakiś sposób, czułem że powinienem uczestniczyć w tym co się działo w Sierpniu w Stoczni. Uważałem, że będzie najlepiej, jeśli włączę się efektywnie do pracy jako grafik. Pierwsza myśl jaka mi zaświtła to zrobić jakiś plakat. Szukałem symboli, najpierw pomyślałem o bramie stoczniowej udekorowanej kwiatami, o flagach: polskiej biało-czerwonej i stoczniowej, o akcentach religijnych, o fotografii Papieża Polaka. Pomyślałem, że te symbole będą dobrym punktem wyjściowym do projektu plakatu. Szybko jednak zrezygnowałem z tego pomysłu. Brama Stoczni właściwie była tym symbolem, niby separowała teren zakładu Stoczni od miasta, ale jednocześnie miała wówczas inną funkcję. Praktycznie wtedy ta brama łączyła ludzi.

Jak wpadłem więc na pomysł znaku, który znamy dzisiaj?

Usiadłem któreś nocy, zastanawiając się nad przesłaniem tego co się dzieje, rysując różne symbole, zostawiając na boku zasady stosowane w grafice. Szukałem hasła, które połączy wszystkich. Rozmawiałem z poetami, z moimi znajomymi. Jeden z nich, Krzysztof Kasprzyk zasugerował mi słowo Solidarność. Zestawiłem z tym hasłem pomysły, które krążyły w mojej głowie. Wykorzystywałem też napisy pojawiające się na murach.

Ta koncepcja zawarta w słowie Solidarność istniała już w samym słowie. Zacząłem używać różnego rodzaju liter, czcionki: helwetika, litery drukowane, małe, duże. Nie były one jeszcze ze sobą połączone. Chciałem to zrobić w sposób graficznie zgrabny, najodpowiedniejszy. Ale nie sam sposób przedstawiony w formie graficznej był tu najważniejszy.

W pewnym momencie stało się dla mnie oczywiste, że rodzaju pisma, który mógłbym użyć, powinienem szukać pośród ludzi, na ulicy, na murach. Ten charakter litery widać na murach w używanym do pisania na murach pędzlu i farbie. Wziąłem więc pędzel i farby i zacząłem pracować, stosując tę właśnie technikę. Nie wiem już, w którym momencie pomyślałem o połączeniu liter w sposób podobny do ludzi, którzy idą do przodu ramię w ramię, tworząc rodzaj łańcucha. Zamalowując te litery powstało coś na kształt tłumu.

To nie było jeszcze to, ale... pewien kierunek. Przede mną była jeszcze praca. To miał być tłum ludzi maszerujący w napięciu, zwarty. Tłum ludzi jest właściwie atrybutem strajkowym i był w tym momencie. Byli to ludzie trzymający się razem, trzymający flagi Polski.

Pomysł flagi pasował, ponieważ strajk na stoczni przerodził się w strajk ogólnokrajowy i zyskał znaczenie ogólnopolskie. Flaga pojawiła się więc w sposób naturalny, na literze „N”. Litera ta była, w swej formie, najbardziej czysta graficznie. Można by powiedzieć, że chciałem podkreślić znaczenie tej litery. Litera, która zaczyna słowo „Naród”. Ale prawdę mówiąc, nie to było moim celowym zamierzeniem. Po zakończeniu pracy nad znakiem udałem się z nim do Stoczni.

Fragментu filmu wyemitowanego w kwietniu 1983 r przez telewizję francuską pt. „Ce que vivre veut dire”

Tekst nr 2 - Krótka historia rozpoczęcia strajku sierpniowego

Strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina rozpoczął się 14 sierpnia 1980 r. Zorganizowali go działacze Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża – opozycyjnej organizacji powstałej na Wybrzeżu jeszcze w 1978 roku, którą utworzono z myślą o robotnikach. Organizatorem WZZ był członek KSS „KOR” Bogdan Borusewicz, a do współzałożycieli wolnych związków należeli Krzysztof Wyszkowski, Andrzej Gwiazda, Lech Wałęsa i Anna Walentynowicz.

Właśnie w obronie Anny Walentynowicz – suwnicowej ze Stoczni Gdańskiej – zwolnionej kilka dni wcześniej z pracy wybuchł strajk. Zaplanował go Bogdan Borusewicz, a rozpoczęli związani z WZZ robotnicy: Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądziński.

Pamiętam – wspomina Alina Pieńkowska - jak ta taktyka była opracowywana: że trzeba najpierw na jednym wydziale zrobić strajk, przejść na drugi, i tak od wydziału do wydziału zbierać ludzi. Na zasadzie kuli śniegowej. Dopiero wtedy iść pod dyrekcję. Każdy z tej trójki miał ruszyć swój wydział. Potem się połączyli. Wszyscy mają swój udział w zrobieniu strajku. Kiedy premier Thatcher odbierała honorowe obywatelstwo Gdańska, po raz pierwszy poczułam się normalnie względem tych kolegów, z którymi przygotowaliśmy Sierpień. Bo oni też byli honorowymi obywatelami. Ktoś zawistny rzucił, że przecież oni – w przeciwieństwie do pani Thatcher – nie są żadnymi mężami stanu. Odparłam, że decyzje, które wtedy ci chłopcy podejmowali, miały takie znaczenie, jakby je podejmowali mężowie stanu.

16 sierpnia strajk się prawie zakończył, bo dyrektor stoczni zgodził się na początkowe postulaty – przywrócenie do pracy Walentynowicz, podwyżkę płac i wybudowanie pomnika ofiar grudnia 1970.

Trwało wówczas targowanie się – mówi Anna Walentynowicz – dyrektor twierdził, że mnie nie przywróci do pracy, a załoga tego przede wszystkim żądała. Dyrektor mówił: «nie po to ją zwolniłem, żeby ją przywracać», – «To my nie pójdziemy do pracy». (...) Zdecydowali w końcu, żeby mnie jednak przywrócić do pracy, ale zostawić w filii Stoczni, (...) w Tczewie – to jest jakieś 30 czy 40 km od Gdańska. Tam miałam pracować, więc formalnie żądanie zostało spełnione. Idę więc do stoczniowców i pytam, jak ja mam postąpić, tak postawił sprawę dyrektor, a stoczniowcy mi powiadają: «żadnych warunków i żaden Tczew, tutaj jesteś nam potrzebna, bo oprócz ciebie jeszcze nam brakuje trzech operatorów suwnic» (...). «Tu i teraz masz być zatrudniona». Wracam, naradzam się z komitetem strajkowym i wobec warunkowego przywrócenia mnie do pracy zmieniliśmy żądania, Walentynowicz do pracy, Wałęsa do pracy, i 2 tysiące dodatku drożyznianego. (...) Trzeciego dnia zwiększono komitet strajkowy, bo tak dyrektor sobie zażyczył, a my nie wiedzieliśmy, że to jakaś pułapka, sprowadzono swoich ludzi i Wałęsa z nimi do reszty nas przegłosował: przyjmują mnie do pracy w Stoczni, ale z 2 tysięcy dodają nam tysiąc złotych dodatku drożyznianego, i to tylko i wyłącznie pracownikom Stoczni Gdańskiej bez Stoczni Remontowej, Stoczni Północnej i stoczni rzecznych, chociaż w tym czasie już

strajkowały. I tu Wałęsa ogłasza zakończenie strajku, idzie do dyrektora (...), a przez radiowęzeł leci komunikat: «wszyscy muszą opuścić stocznię».

Dopiero sprzeciw kilku członków komitetu strajkowego, wzywających do strajku solidarnościowego z innymi zakładami, spowodował podjęcie decyzji o kontynuowaniu protestu.

Ewa [Osowska] stała obok Wałęsy z tubą, jak on ogłosił o zakończeniu strajku – wspomina Pieńkowska. Lechu mówi: Sukces, tysiąc pięćset złotych. To dotyczyło tylko stoczniovców. (...) Ale były przecież też inne małe zakłady. Wtedy Henryka Krzywonos z MPK [Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji] krzyknęła: «Wyduszają nas jak pluskwy», a Ewa stojąc koło Lecha, krzyknęła: «Zdrada». Lechu próbował coś mówić, ale chyba go wyklaskali, i powiedział tylko: «Chcecie strajkować, to strajkujemy». Lecząc radiowęzeł został już odcięty, a stoczniovcy zaczęli wychodzić do domów. Mówię [do Anny Walentynowicz]: «Aniu, wychodzą». Ania: «Ty leć na pierwszą, ja na trzecią, a potem przyjdź na trzecią, bo ta trzecia jednak jest duża». I tak żeśmy zrobiły. (...) Przez miasto dojechaliśmy do tej bramy. Tam jest taki most nad ulicą. Na tym moście nigdy nie widziałam tylu wychodzących, wszyscy naraz wyszli. I tam coś mówiłam. Każda z nas ma udział w utrzymaniu wtedy strajku: Ewa, Henryka, Ania, ja.

W nocy z 16 na 17 sierpnia opracowano 21 postulatów – pierwszym i najważniejszym było utworzenie niezależnych od władzy związków zawodowych ale w czwartym postulacie stoczniovcy napisali:

4. Przywrócić do poprzednich praw: a) ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r. studentów wydalonych z uczelni za przekonania, b) zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego), c) znieść represje za przekonania.

Utworzono też Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, w skład którego weszli przybyli do stoczni delegaci innych strajkujących zakładów. Przewodniczącym MKS został Lech Wałęsa, a w skład prezydium weszli inni działacze WZZ – m.in. Andrzej Gwiazda i Alina Pieńkowska. Zaczęło się też ukazywać pismo strajkowe „Solidarność”, redagowane przez członka KSS „KOR” Konrada Bielińskiego i Krzysztofa Wyszkwoskiego. Ten ostatni wymyślił tytuł pisma, który stał się wkrótce hasłem strajku.

Źródło: Komunikat PAP z 31 VIII 2002 r., A. Pieńkowska, *O pamięć dla nich walczyliśmy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 44 (2782) z 3 XI 2002 r., *To była moc narodu. Rozmowa z A. Walentynowicz*, „Arcana” nr 33 (4/2000 r.)